

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna

### Kraków 30 maja.

We wtorek: przedstawienie składane 1. *Pi-jany*, monodram ułożony i odegrany przez p. Wardzyńskiego podług Aspira. 2. *Śpiew panny Źwiklińskiej* i p. Wojnowskiego 3. *po raz pierwszy Do Indyj!* komedyjka w jednym akcie p. J. Kościelskiego, w której występują panie May i Wolska oraz p. Wardzyński. W abonamencie.

— Dziś odbyła się pierwsza próba sceniczna ze *Sfinksa* Feuilleta tłumaczenie Wł. Sabowskiego.

### Rzeczy polskie.

P. Józef Cybulski, b. artysta dramatyczny teatru poznańskiego, zebrał zupełnie nowe

towarzystwo aktorów i z takowem zamierza dawać stałe przedstawienia w Ciechocinku podczas sezonu kąpielowego.

Żydek polski nazwiskiem Michałowski, ogolony i umyty wystąpił w operze berneńskiej w partyi Troubadoura. Dziennikarstwo miejscowe chwali świeżo upieczonego tenora. P. Menkes pokrewny pierwszemu rodem i strojem, b. tenor operki lwowskiej, znajduje się obecnie w Wiedniu gdzie wzięty w pacht przez jednego z impressaryów uczy się śpiewu, gimnastyki, tańca, fechtunku, języków, słowem przekształca się w człowieka, zanim zostanie wielkim artystą. Zdaje nam się jednakowoż, iż mimo olbrzymiego głosu jakim się cieszy pan Menkes, czasowy jego przedsiębiorca zrobi — „krach“.

Panna Irma Jeleńska, Polka, która występowała na jednej z najmniejszych scen wie-

deńskich i osiągnęła olbrzymi sukces, zazdrożoną została celem zaangażowania na występy do nadwornego teatru wiedeńskiego.

Towarzystwo dramatyczne poznańskie puściło się na wędrowkę artystyczną rozbiwszy zaraz namioty w Kaliszu.

Tamże występować będzie artysta berlińskiego miejskiego teatru p. Jan Edgar.

Barytonista Horbowski nie doznał wielkiego powodzenia we Lwowie.

Próby z opery Moniuszki „Straszny Dwór“ odbywają się bardzo energicznie na scenie teatru warszawskiego; jest więc nadzieja, że wkrótce uradowana zostanie publiczność wykonaniem tego arcydzieła polskiej muzyki dramatycznej.

## KRONICZKA.

„Witam cię piękna czytelniczko,“ ach jakże się cieszę, słyszę twój okrzyk, i choć wcale nie jestem zarozumiała, słowa wypuszczone z twych usteczek napawają mnie niezwykłą radością. Chodź tu nie-Bobo, usiądź przy mnie, między aktami będziesz mi opowiadał historyjki, tylko ciekawe i prawdziwe, gdyż miałam sposobność przekonać się, że umiesz kłamać, a wiesz, że kłamstwo grozi piekłem, a co najmniej czyszczem!

I cóż mi to szkodzi, pomyślałem sobie, zapelnę *petitem* kilkadziesiąt wierszy „afisza,“ mam pióro ze stali, gęsich nie lubię, ty także, prawda? mam czarną materyą i kawałek papieru, czegoż mi więcej potrzeba, dodamy do tego dwoje *wilczych ocz...* no, no, przestań już, a weź się do rzeczy. Ach pani jesteś kapryśną, jak ta matka, która zasłania córkę przed spojrzami młodzieńców. Słuchaj pani, byłem naocznym świadkiem tego zdarzenia, ślicznie to było; panienka, nie śmiałem ją porównać do tegorocznej wiosny, a więc piękniejsza od wiosny, cko błyszczące, postać wysmukła, a na przeciw niej trzech młodzieńców, ci rzucali spojrzenia w stronę córki, a na twarzach ich można było wyczytać te słowa:

O my jak dante przechodzimy przez piekło!  
A matka twa, ma ochotę pochłostać nas miotłą!  
O! bogowie! o fury! o wy mściwe nieba!  
Czyliż litości waszej wzywać dziś potrzeba?  
Czyż ta która nam rajem, nam bóstwem, nam  
wszystkiem,  
Zawsze strzeżoną będzie macierzy ogniskiem?  
Nie, nie, to fałsz, to kłamstwo! to jest tylko zdrada!  
Do myśli niecnym, czarnym okropna szkarada!  
O ty! z konopim włosom! bóstwo w cypryjskim  
ogrodzie  
Zejdź, ach zejdź do nas na planty o wieczornym  
chłodzie!  
Zejdź i spojrzysz na dwa bijące nam serca,  
Co kochać ciebie pragną! —

I mógłbym był dalej czytać, ale popatrzyłem na panienkę, ona stała uśmiechnięta a jej płonące oko rzuciło te słowa, które jak perełki rozleciały się po ziemi; młodzieńcy je zbrali i przeczytali:

Czemu spojrzaniem waszem matkę mą gniewacie,  
Czemu wy strasznej Iris na siebie wzywacie?  
Oddalcie się, me stopy do was się nie zbliżą  
Ani uczucia moje do waszych nie zniżą!  
Oddalcie się, i idźcie, bym ja ztąd nie uciekła,  
Bo nad głowami waszemi zamieszka mojej matki  
miotła! —

I gdzież tu prawda w słowach: Czujcie kobiety, albowiem one wplatają niebiańskie

róże w koło ziemskiego żywota, one to przędą uszczęśliwiającą wstęgę miłości, a osłonięte wdziękiem skromności podniecają bez przerwy świętymi rękami wieczysty ogień nadoznych uczuć! piękne podniecanie, obiecali im: miotłą! br... nie życzyłbym sobie nigdy takiej sytuacji, uciekłbym raczej do Krymu, zakładać osady i kolonije, a może i ty czytelniczko pojechałabyś ze mną, bo i cóż tu mamy za życie? ty siedzisz w łoży, ja rozciągnąłem się na afiszu (jestem bardzo mały, więc nie kłamię), ty przyjdiesz do domu, zdejmiesz kok, maskę położysz na toaletce, pościągasz ze siebie inne rekwizyta składające się z żydowskiej waty powleczonej złotem dreliszkiem, zostaniesz cieniutka jak nitka, lysa jak dłoń, westchniesz, rzucisz spojrzenie w zwierciadło, to niegodne zwierciadło odśloni ci jeszcze więcej nagą prawdę, ze zmartwienia zachorujesz, będziesz się ciągle gryzła, i żadne drapanie nie pomoże ci, a ja, jako mężczyzna, co to ciągle wyrwa się z granic prawdą zakreślonych, a na morzu namiętności błędzą jego myśli i chętnie goni za czemś odległym, a serce jego nie zna spokoju, i ściga ustawicznie po za najdalsze gwiazdy znikomy obraz swych snów, ja wyrwę cię z tej ziemi, i gdzieindziej stworzę raj niebieski. O moja czytelniczko, my mężczyźni tacy!

Czy byłaś na majówce? zapytałem po drugim akcie, prawda, majówek nie było tego roku, zapewne też i dlatego patronka miesiąca maja utalentowana artystka p. May nie grała tak dawno, ha, zniknął nam tego roku maj, nie mieliśmy go, może czerwiec się okaże, to i my p. May przywitamy oklaskami. Teatr, to moja słabość zawsze o niego muszę zachaczyć, ale bo też często nasłucham się takich bredni, że lubię się niemi z wami podzielić. Smutno to zapewne, że wolimy wieczory zająć kartami, bilardem, kuffami piwa, rzadko książką, lub inną pożyteczną zabawą. i cóż dziwnego, że na ulicach krakusowego gródu mnożą się kawiarniane i piwiarniane szyldy. Czytelniczko, byłaś kiedy w piwiarni? Nie? to chodź ze mną, włóż kapelusz, wesprzyj się na mojem silnem ramieniu, tylko nie drżysz, tam ci nic złego nie zrobią, nadstaw uszko, a usłyszysz skromną rozmowę, o której jak nereidy kopiają się nasi młodzi panowie, a harfiarka wygrywa im: Boże coś pol-


skę, lub: Jeszcze polska..., patrz w sali gwarno, sądzisz, że jesteś w „Izbie panów“, „hej 10 kufli piwa“ wyrwa cię z tego zamyslenia, dym, proch, odurzają cię, chciała-bys uciec, o nie z tego moja pani, pozostaniesz, usłyszysz coś jak mówią, jak radzą, jak się ściskają, ach pocziwi! Spojrzysz, przy tym stoliku, rozprawiają o teatrze, jeden mówi: ej co mi to za teatr, nie ma ani jednego aktora któż jest: Hoffmanowa, Parznicza, Ekerowa, Wolska, Urbanowicz, May, Ładnowska, Źwiklińska, Kwiecińska, Wojnowska, a mężczyźni: Benda, Ładnowski, Szymański, Eker, Wardzyński, Roger, Siedlecki, Nowakowski, Wojnowski i cóż to, czy jest iść na co patrzeć? wołę ja mój kufel, dawniej, to ta człowiek, prędzej poszedł, ale teraz, szkoda pieniędzy na takie głóstwa. Przy innym stoliku siedzą, twoi znajomi czytelniczko, tacy co mają „wolny wstęp“ do miejsc numerowanych, zamiast piwa, mają wino; a, co to wszystko pomoże, mówi jeden, ja przepowiadam, że ten teatr się nie utrzyma, taka nędzota, mówiłem mu, żeby zaangażował pp. Cabańską i Ciepocką, doskonale aktorki, i tańczyć umieją, mogłyby z czasem powstać balet, ale czy on to posłucha, Kiedy on woli wyciągać na scenę Szekspira, Moliera, lub oklepanego Fredrę, ja powiadam, że to wszystko na nie mu się nie przyda.


Oj głupia dusza w mądrym cie! powiedziała moja towarzyszka, chodźmy ztąd, bo się uduszę

Na Boga nie duś się pani, bo musisz mi przepisać prośbę!, Prośbę? Tak jest prośbę, trzech obywateli ze Zwierzeńca Wilkołaka Nicha i Siemoniakesa prosili mnie bym im przepisał prośbę do Magistratu, a ponieważ ja brzydtko piszę, bądź łaskawa napisać co następuje:

Świetny Magistracie! bierzecie od nas dość duże kopytki we na rogatkach zwierzyńskich, a nie staracie się o porządek, zlitujcie się kaźcie choć raz na tydzień zkropić ulicę, bo się podusimy od kurzu i prochu. Dziękuję ci łaskawa czytelniczko i do widzenia.

Nie Bobo.

 Początek o godzinie

wpół do ósmej. 



Abonament N. 57.

Nr. porządkowy 139.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 31<sup>go</sup> Maja 1874 r.**

Obraz historyczny w 5 aktach

# NAPOLEON W HISZPANI w roku 1808

## OSOBY:

Napoleon, cesarz Francuzów —	Pan Szymański.	Manillas Hiszpan, powiernik mar-	
Savary, książę Rovigo — —	Pan Siedlecki.	grabiego — — — —	Pan Ładnowski.
Laval, generał dowódca korpusu	Pan Wardzyński.	Surn, Grenadyr — — —	Pan Eker.
Julia, jego córka — — —	Pani Parżnicka.	Vitry, służący generała Laval	Pan Zapalowiez.
Pani Derville, jej kuzyna —	Panna Wojnowska.	Rustan Mameluk — — —	Pan Lajnerowicz.
Margrabia Don Tarantullus Hisz-		Kuryer cesarski — — —	Pan Klepacki.
pan, w służbie Francuskiej na-			Pan Wałkowiński.
rzeczony Julii — — —	Pan Wojnowski.	Świta cesarska } — — —	Pan Swolkin.
Karol Saligni, kapitan kompanii			Pan Raczyński.
Grenadyerów — — —	Pan Dłużewski.	Kamerdyner księcia — —	Pan Piotrowski.
Adjutant generała Laval — —	Pan Nowakowski.	Jenerałowie, Oficerowie, różnego stopnia żołnierze.	Pan Nowak.
Oficer od straży — — —	Pan Glikson.		

Rzecz dzieje się w Hiszpanii w mieście Tudella nad Ebrą w roku 1808.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** zhr. — Łoża drugiego piętra **4** zhr.  
Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** zhr. **50** cent. w następnych rzędach **1** zhr. — Krzesło w Łoży  
parterowej lub 1 piętra **2** zhr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** zhr.  
w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

**Początek o godzinie wpół do ósmej.**